Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 223. — ROK XLI.

CZWARTEK 16 SIERPNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-03.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Jakie zobowiązania można spłacać obligacjami pożyczki narodowej?

Zapowiedziane już obwieszczenie komisarza gener. pożyczki narodowej w sprawie spłaty zobowiązań obligacjami tej pożyczki — w związku z odpowiedniem rozporządzeniem ministra skarbu — ma się ukazać w dniach najbliższych.

Zezwolenie na dokonywanie przelewu obligacyj pożyczki na spłatę zobowiązań otrzymają **wszystkie komunalne kasy oszczędności oraz spółdzielnie kredytowe,** których wykaz zostanie dołączony do obwieszczenia. Obejmuje on na razie **34 spółdzielń** w szeregu większych miast. Zezwolenie to mogą otrzymać **kasy samopomocy i kasy korporacyj zawodowych.** Winny się jednak one zwrócić o udzielenie zezwolenia do komisarza gener. Pożyczki. Wszystkie te instytucje **będą mogły lombardować obligacje w Banku Gospodarstwa Krajowego i PKO.**

Drugie obwieszczenie komisarza generalnego ustala **dalsze zasady przelewu.** Obwieszczenie to przewiduje również wypadki, w których komisarz udzielić **może** zezwolenia, a więc za zezwoleniem komisarza można dokonać przelewu obligacyj **na rzecz najbliższej rodziny,** regulować zaległe składki w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, które otrzymały zezwolenie na tego rodzaju operacje, można będzie też składać ofiary na rzecz upoważnionych instytucyj społecznych. Wreszcie ważny jest szczegół postanawiający, że zezwolenie na przelew lub sprzedaż obligacyj komisarz generalny udzielić może **w razie ciężkiej sytuacji materjalnej posiadacza obligacyj, wywołanej utratą środków egzystencji lub wypadkami losowemi.**

Tragiczny epilog wygranej.

Niezwykłe wydarzenia towarzyszą jednemu z wygranych w ostatniem ciągnieniu loterji państwowej — losów. Mianowicie wygrana 300.000 zł. padła na los 56.439, kupiony przez mieszkańców Drohobycza. — Ćwiartkę tego losu zakupił niej. Beno Schapira do spółki z kilku innymi żydami. Gdy przypadającą na te ćwiartkę wygraną w kwocie 60.000 zł. Schapira podjął z kolektury bez porozumienia się ze wspólnikami i złożył w banku, ci oskarżyli go przed policją o oszustwo i spowodowali osadzenie Sch. w areszcie. Wypuszczono go dopiero po złożeniu oświadczenia, że załatwi sprawę ugodowo ze wspólnikami, którzy nazajutrz gremjalnie towarzyszyli mu w podróży do Lwowa celem odbioru pieniędzy. Sprawa tej ćwiartki losu miała ponadto tragiczny epilog. Do Schapiry zgłosił się onegdaj niej. Silberman, były posiadacz szczęśliwej ćwiartki, który grał w dwu poprzednich ciągnieniach a w ostatniem, odstąpił los Schapirze. Zażądał on większego odszkodowania, a gdy mu zaofiarowano tylko 200 złotych, pchnął się nożem sprężynowym w piersi. Stan jego jest beznadziejny.

Clearing w obrotach Holandji z Niemcami.

Haga (PAT). Uchwalona przez parlament holenderski ustawa clearingowa wchodzi z dn. dzisiejszym w życie w obrotach płatniczych z Rzeszą niemiecką. Na zasadzie tej ustawy opłaty za wszelkie towary, wywożone z Niemiec do Holandji, muszą być wnoszone do banku holenderskiego, który bierze na siebie przeprowadzenie obrachunków z bankiem Rzeszy niemieckiej.

Sabotaże w Irlandii.

Dublin, 15 sierpnia. (PAT). W dniu wczorajszym **w wielu miejscowościach Irlandii przecięto druty telegraficzne i telefoniczne,** wskutek czego powstały trudności w komunikacji kolejowej między Dublinem a Corkiem. Na ślad złoczyńców dotychczas nie natrafiono.

30 PASAŻERÓW UTONĘŁO WRAZ Z PAROWCEM.

Bahia (Brazylja) (PAT). Na rzece San Francisco zatonął parowiec „Costa Pereira". Ze znajdujących się na pokładzie 50 osób, zdołano uratować tylko 20.

Goering ranny w katastrofie samochodowej.

Berchtesgaden, 15. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem samochód premjera pruskiego Goeringa, który jechał z Monachjum do Berchtesgaden, zderzył się z samochodem ciężarowym. Goering uległ silnemu potłuczeniu prawego ramienia a pozatem odłamki szkła pokaleczyły mu twarz i kolana. Inne osoby, jadące w samochodzie, uległy również pokaleczeniu. Rannych przewieziono do szpitala w Rosenheim, gdzie założono im opatrunki. Stan ich nie budzi żadnych obaw. Po kilkugodzinnym pobycie w szpitalu Goering mógł się udać do swej rezydencji letniej w Ober-Salzberg. O godz. 1-szej w nocy **Goeringa odwiedził Hitler,** przebywający również w tej okolicy.

Jaką będzie wojna w przyszłości?

SENSACYJNY WYWIAD FOKKERA WIELKIEGO KONSTRUKTORA LOTNICZ.

Londyn. (PAT). Znakomity konstruktor aeroplanów Holender Fokker, w wywiadzie udzielonym prasie angielskiej **na temat przyszłej wojny napowietrznej,** oświadczył m. in. co następuje:

Ataki powietrzne nastąpią jak błyskawica i faktycznie tworzyć będą wypowiedzenie wojny. Atakujący nie będzie czekał na formalne doręczenie świstka papieru, ale **uderzy natychmiast,** gdy wojna zostanie postanowiona. Należy zdać sobie z tego sprawę, że w czasie następnej wojny, która **będzie się toczyła przeważnie w powietrzu, cały system szpiegowski ulegnie zupełnej zmianie.** Jeden jedyny szpieg, mający w swojem posiadaniu tajny radjowy aparat nadawczy, **będzie w stanie kierować akcją całej floty powietrznej wroga nad stolicą,** którą flota ta zamierza zaatakować.

Gdyby miasto, podobne jak Londyn, uległo **atakowi powietrznemu, dokonanemu przez 200 lub 300 nowoczesnych aeroplanów bombowych, to żadna straż ogniowa na świecie nie byłaby w stanie takiego pożaru opanować** i znaczna część Londynu uległaby zniszczeniu.

Fokker oświadczył, że gazy, które również będą używane, **nie okażą się jednak tak skuteczne, jak niektórzy ludzie przypuszczają,** albowiem dla skutecznego ataku gazowego **niezbędny jest cały szereg okoliczności sprzyjających,** które nie zawsze istnieją. — Omawiając siły wojsk lotniczych poszczególnych mocarstw, Fokker oświadczył, że Rosja sowiecka najlepiej zrozumiała konieczność wyćwiczenia stosownej armji pilotów i mechaników. Rosja buduje obecnie największą flotę napowietrzną w zakresie wielkich maszyn.

———000———

Japonja zrywa układy morskie.

Tokio (PAT). Prasa ogłasza, że **japoński prezes rady ministrów Okada zgodził się na wypowiedzenie układów morskich, zawartych w Waszyngtonie i Londynie.**

Austrja chce powiększyć armję.

Londyn (PAT) Obiegają tu pogłoski, jakoby rząd austrjacki zwrócił się do **rządów w Londynie, Paryżu i Rzymie** oraz do rządów państw **Małej Ententy o zezwolenie na zwiększenie stanu liczebnego austrjackich sił zbrojnych.** Według pogłosek z tych źródeł rządy Anglji, Włoch i Francji **nie zamierzają stawiać w tej sprawie żadnych trudności rządowi austrjackiemu.**

WICEKANCLERZ WRACA Z PODRÓŻY RZYMSKIEJ.

Rzym. (PAT). Książę Starhemberg **odleciał samolotem do Wenecji.** Niewiadomo jeszcze czy wicekanclerz austrjacki zatrzyma się w Riccione.

CHŁODNE PRZYJĘCIE PAPENA W WIEDNIU.

Wiedeń 15 sierpnia (PAT). Przyjazd von Papena **do Wiednia spodziewany był dziś rano.** Prasa szykuje mu **przyjęcie bardzo chłodne** i podkreśla, że wszystkie czynniki w Niemczech zdają się wysilać nad tem, aby **utrudnić von Papenowi jego misję.**

V. RINTELEN STANIE PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Berlin. (PAT). Według otrzymanych tutaj doniesień, b. poseł austrjacki w Rzymie. **von Rintelen,** ma być stawiony **przed sądem wojennym.**

Arc. Otto u króla Gustawa.

Sztokholm 15 sierpnia (PAT). Arcyksiąże Otto opuścił Sztokholm, **celem złożenia wizyty królowi Gustawowi, który obecnie znajduje się w swej rezydencji letniej w Solliden na wyspie Oeland. Arcyksiąże Otto powróci do Sztokholmu w dniu jutrzejszym.**

Sensacje sprawy żyrardowskiej

Warszawa, 15 sierpnia. Pogrzeb zmarłego samobójczą śmiercią Aleksandra Lednickiego wyznaczony początkowo na wtorek, **został przesunięty do czwartku z powodu szeregu zastrzeżeń, jakie zostały wysunięte między innemi przez władze sądowo-śledcze.** Pogrzeb ma się odbyć na cmentarzu na Powązkach w godzinach przedpołudniowych.

W związku z dochodzeniem prowadzonem przez władze sądowe w sprawie żyrardowskiej, **przesłuchani będą w najbliższych dniach w charakterze świadków sekwestratorzy sądowi Żyrardowa.** Adwokaci komitetu obrony praw mniejszości akcjonarjuszów Żyrardowa, **Urbanowicz, Landau i Polikier,** wobec ataków sanacyjnej prasy przeciwko nim, zwrócili się do **rady adwokackiej o ocenę ich postępowania w tej sprawie.** Należy zaznaczyć, że **jest to już trzeci zkolei wypadek,** że osoby biorące udział w rokowaniach z francuską grupą akcjonarjuszy Żyrardowa, zwracają się o osądzenie ich postępowania. Pierwszym był **sen. Dobiecki,** który zwrócił się o sąd marszałkowski, a następnie o sąd partyjny BBWR. Dalej — zażądał sądu generalskiego **generał w stanie spoczynku Płatowski,** który razem z sen. Dobieckim i Aleksandrem Lednickim, zawarł umowę z Boussacem w imieniu akcjonarjuszy polskich.

Sąd partyjny w sprawie sen. Dobieckiego już się ukonstytuował i **w dniach najbliższych należy oczekiwać wyroku.** Równocześnie prasa t. zw. „czerwona" zamieszcza obszerne rewelacje o działalności korupcyjnej Boussaca na terenie Paryża i Warszawy, przyczem zarzuca adwokatom mniejszości polskiej jakoby mieli otrzymać sumę nie mniejszą jak 100.000 zł. (?) Z ramienia większości francuskiej występują wobec sądów **dwaj adwokaci warszawscy: Henryk Koral i Gustaw Bejlin.** Oni to przedłożyli sędziemu śledczemu wniosek w sprawie listu żelaznego dla Boussaca.

Sprawa żyrardowska, zwłaszcza w związku z toczącemi się dochodzeniami karnemi przeciw Francuzom, **zaczyna wogóle urastać w Warszawie do rozmiarów niemalej sensacji.**

Stany Zjednoczone budują nową flotę pływających fortec.

Waszyngton, (PAT) Departament marynarki rozpoczyna z dniem dzisiejszym przyjmowanie **ofert na budowę 4 nowych krążowników, 14 torpedowców i 6 łodzi podwodnych.** Po wykonaniu tej umowy Stany Zjednoczone nie dojdą jeszcze do granicy zakreślonej przez układ morski, zawarty w Londynie.

Jubileusz kanału panamskiego.

Panama (PAT). W dniu dzisiejszym przypada **20-ta rocznica otwarcia kanału panamskiego.** W ciągu tych 20 lat przez Kanał Panamski z Atlantyku na Ocean Spokojny i odwrotnie **przepłynęło zgórą 80.000 statków.**

NOWA PRÓBA WYDARCIA MORZU SKARBÓW.

Madryt, (PAT). Pewien inżynier hiszpański zamierza dokonać próby **wydobycia z dna morskiego 19 statków z ładunkami srebra i złota,** które w początku 18 wieku zatonęły nieopodal **wybrzeży hiszpańskich.** Próby tego rodzaju były już niejednokrotnie podejmowane jednakże jak dotąd okazały się niewystarczającemi.

POWÓDŹ W MANDŻURJI.

Szanghaj (PAT). Według doniesień z Mandżurji powódź w prowincjach Tsitsikar i Kirin spowodowała **przerwanie komunikacji kolejowej** na linji Kirin-Keszun oraz na linji prowadzącej do Lafa. Dotychczas zarejestrowano 81 ofiar w ludziach. Zniszczeniu uległo około 6 tysięcy domów.

Nowy rekord Weissówny.

Bruksela 15 sierpnia (PAT). **Występ naszych lekkoatletek w Brukseli zakończył się pełnym sukcesem.** Na pierwszy plan wybija **się nowy rekord światowy Weissówny w rzucie dyskiem, która osiągnęła 44.19,5 metrów.**

Walasiewiczówna odniosła **łatwe zwycięstwa na 100 i 200 metrów z tem, że czas Walasiewiczówny na 200 metrów (24,6) jest lepszy od wyniku osiągniętego przez Niemkę Krauss w Berlinie.**

———

GARBARNIA — POLONJA 5:0.

Spotkanie powyższe rozegrano na boisku Garbarni, która odniosła zasłużone zwycięstwo.

Cracovia — Palestyna 3:2.

Legja — Strzelec 5:4.

ZAWODY PŁYWACKIE W JASZCZURÓWCE.

Zakopane, 15 sierpnia, (PAT). Staraniem krakowskiego okręgu Polskiego Tow. Pływackiego odbyły się dzisiaj na basenie cieplicowym w Jaszczurówce **pierwsze ogólno-polskie zawody pływackie.** Na zawodach tych padły **4 nowe rekordy okręgu krakowskiego.**

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 16: Joachima, ojca N. M. P., Rocha i Tytusa w.
Wschód słońca 4.19. zachód 19.01.
Długość dnia 14 godzin i 6 min.
Piątek 17: Jacka wyzn., Liberata i Juljany.
Wschód słońca 4.21. zachód 18.59.
Długość dnia 14 godzin i 2 min.

———oo———

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wyjeżdżało Pogotowie Ratunkowe na ul. Bożego Ciała 9, gdzie 23-letnia służąca. Józefa P. usiłowała otruć się esencją octową. Po zaopatrzeniu przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

DZIECKO PORZUCONE NA PLANTACH. Agnieszka Szpilka, bez stałego miejsca zamieszkania porzuciła na plantach dziecko płci męskiej, zaś sama zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko odesłano do Żłóbka, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

FAŁSZYWY KONTROLOR TARGOWY. — Niej. Gaweł Karol, bez zajęcia zabawił się w ub. piątek w kontrolora artykułów spożywczych i rzekomo wypełniając swą „urzędową“ funkcję na targu obchodził straganiarzy na placu Szczepańskim inkasując od nich opłaty i napiwki. Rychło jednak zdemaskowano oszusta i oddano go policji.

FRYZJER WŁAMYWACZEM. Do jednego z mieszkań przy ul. Straszewskiego 24. usiłował się włamać Sosin Marjan, bezrobotny fryzjer. W chwili gdy manipulował przy drzwiach wytrychem, sąsiedzi podnieśli alarm. Spłoszony włamywacz uciekł na planty, dostał się tam jednak w ręce policji, która w czasie rewizji znalazła przy nim 5 wytrychów do zamków wertheimowskich, ukrytych w skarpetkach. — Niedoszły włamywacz siedzi w areszcie.

———XX———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Dolina trwogi.
WANDA: „Ja mam temperament“.
APOLLO: Noc dla ciebie.
SZTUKA: „Wróg we krwi“.
UCIECHA: Niebieskie ptaki.
SŁONKO: I. Rewja „Tego jeszcze nie było“. II. Kino „Bezdomni“.
PROMIEŃ: Węgierska miłość i Noc w Budapeszcie.
ADRIA: „Zabawka“ (Pogorzelska i Bodo). Rewja.
ATLANTIC: Mumia (Borys Carlov) i miłość w Karpatach.
BAGATELA: „Hotel studentów“ reżyserji Turzańskiego, na scenie rewja „Jak się bawić to się bawić“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 13—16 sierpnia 1934, „Ciebie tylko kochałem..“

———00°00———

Fatalne skutki spłoszenia się konia

6 osób poranionych.

Wczoraj popołudniu wydarzył się w Borku Fałęckim fatalny wypadek, który pociągnął za sobą przykre skutki dla 4 mężczyzn i dwu kobiet. W czasie gdy z kościoła wychodzili ludzie, **spłoszył się koń ciągnący bryczkę i wpadł w tłum.**

Powstał nieopisany popłoch, lecz nie wszyscy zdołali ujść przed rozpędzonym wehikułem. Ogółem 6 osób odniosło różne rany na ciele. Do poranionych, zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które ich opatrzyło.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego.

Uroczystości żałobne, związane z pogrzebem ś. p. ks. biskupa Wincentego Tymienieckiego, **pierwszego pasterza diecezji łódzkiej**, rozpoczęły się w poniedziałek wieczorem. Zwłoki zmarłego Arcypasterza przeniesiono z pałacu biskupiego do katedry św. Stanisława Kostki. W kondukcie żałobnym wzięło udział **kilkunastu arcybiskupów i biskupów polskich** z ks. kardynałem **Kakowskim** na czele. Liczne delegacje związków, stowarzyszeń społecznych, cechów i innych organizacyj oraz olbrzymie rzesze ludu wiernego zaległy obszerny plac przed katedrą. Po przeniesieniu zwłok do katedry odbyły się **uroczyste nieszpory**, celebrowane przez ks. kard. Kakowskiego. Mowę żałobną wygłosił ks. biskup sufragan łódzki **Tomczak.**

Niezwykle wzruszający hołd złożyła Łódź swemu zmarłemu Arcypasterzowi we wtorek. Od wczesnego ranka **kilkudziesięciotysięczna rzesza wiernych zaległa świątynię i plac przed nią.** Na domach zawisły flagi żałobne. Wewnątrz świątyni ustawiona na katafalku trumna, zawierająca doczesne szczątki niezapomnianego Pasterza, **tonęła w powodzi kwiatów i wieńców.** Nabożeństwo celebrował ks. arcybiskup Stanisław **Gall.** W prezbiterjum zajęli miejsca ks. kard. Kakowski, metropolita warszawski, ks. arcyb. **Nowowiejski** i biskupi: **Przeździecki, Kubina, Adamski, Jasiński, Radoński, Gawlina, Wetmański, Baziak, Niemira** i Browboszcz, oraz przedstawiciele **władz państwowych, kapituł katedralnych** z całej Polski, reprezentanci **władz samorządowych,** organizacyj społecznych itd. Pana Prezydenta R. P. i rząd reprezentował **wicewojewoda p. Potocki,** wojskowość — gen. **Małachowski.** Po skończonem nabożeństwie na ambonę wszedł **ks. biskup Jasiński,** wygłaszając mowę żałobną. w której dał treściwy obraz pracowitego i pełnego zasług żywota zmarłego Arcypasterza łódzkiego.

Po kazaniu nastąpiło **castrum doloris,** kolejno odprawione przez ks. kard. A. Kakowskiego, ks. ks. arcybiskupów J. Nowowiejskiego i St. Galla oraz ks. biskupa Przeździeckiego, poczem kapłani wzięli trumnę na ramiona, obchodząc w ostatniej procesji świątynię nazewnątrz. W chwili składania trumny w podziemia katedry św. Stanisława Kostki **odezwały się syreny wszystkich fabryk łódzkich.** To robotnicy żegnali swego opiekuna, orędownika i pasterza. W tym samym czasie na placu przed katedrą do zebranych niezliczonych rzesz wiernych wygłosił żałobne przemówienie ks. proboszcz Urbański. (KAP).

———oo———

Stosunki Polaków w Ameryce.

Z jednym z emigrantów polskich w Ameryce, p. Zielińskim, który przybył na Zjazd Polaków z zagranicy, odbyłem rozmowę na temat stosunków naszych Rodaków za oceanem.

P. Zieliński twierdzi, że **Polacy w Ameryce nie są upośledzeni, ale owszem traktowani są na równi z innymi.** Są nawet często, jako dobry materjał **poszukiwani do pracy.** Dawniej, mówi p. Zieliński — było trochę gorzej, od kilku lat jednak sytuacja zmieniła się całkowicie na korzyść Polaków.

Za czasów rządu Hoovera — opowiada dalej nasz emigrant — ludzie nasi jako żywioł napływowy więcej konserwatywny, odznaczali się oszczędnością i zbierali kapitały, które od roku 1929 po dzień dzisiejszy, a więc w dobie kryzysu, wielką odegrały dla nich rolę i dlatego nie odczuli oni tak silnie kryzysu na własnej skórze.

Kiedy zaczęto ograniczać czas pracy, redukować, wówczas wydalono najwięcej z fabryk i różnych zakładów emigrantów włoskich, niemieckich i Irlandczyków, podczas gdy Polaków zatrzymano.

Najwięcej uprzemysłowioną częścią Stanów Zjednoczonych jest t. zw. Nowa Anglja, w której Niemców prawie niema, są zaś jedynie Polacy i Amerykanie. Władze tamtejsze odnoszą się do Polaków życzliwie i poprawnie, totoż rodacy nasi czują się tam dobrze. Poza tęsknotą do Ojczyzny są przywiązani do swoich zajęć i miejsc pracy. Odnosi się to do starych emigrantów, ponieważ młodzi Polacy, którzy się tam urodzili, są już trochę zamerykanizowani.

Mówią po angielsku, pomimo, że umieją po polsku. Rodzice zaś mówią do dzieci tylko po polsku, ale rodzeństwo między sobą porozumiewa się po angielsku. Powodem zaś tego jest słaby rozwój umysłowy zwłaszcza u chłopów, pozatem na przeszkodzie stoją publiczne szkoły angielskie, w których dzieci się kształcą. Dopiero większe ośrodki Polaków dają możność nauczania języka polskiego, który jest obowiązkowym w publicznych szkołach angielskich. — Ośrodkami tymi są: **Nowy Jork 40.000 Polaków, Baltimore 40.000, Chicago 350.000 Polaków (największy ośrodek), Milwaukee Vis. 100.000 Polaków.** W mieście Detroit założyli Polacy dzielnicę Hamtramck Michigan, która liczy 50 tys. Polaków. Jest to małe miasteczko, w którem Polacy mają swego burmistrza, policję, radę miejską, urzędy skarbowe itd. W szkołach tamtejszych wykładany jest język polski.

W Waszyngtonie mają Polacy 5 kongresmanów. W niektórych stanach, jak np. Illinois, Michigan, Visconsin mają swoich senatorów w radach, które podobne są do małego kongresu stanowego.

W niektórych okolicach kraju założyli Polacy czysto polskie miasteczka, jak np. Poznań w stanie Minnesota, Częstochowa w stanie Texas i inne.

Najmajętniejszą klasą wśród emigracji są Ślązacy, którzy mają nawet wielkie dobra. Zajmują się oni uprawą bawełny i cebuli. Przed 50 laty zakupili oni ziemię w cenie 25 ct. (centów) za akr, gdy dzisiaj ziemia ta przedstawia wartość 250 i 300 dolarów!

Emigranci polscy zorganizowani są **w Związku Narodowym Polaków,** który liczy 350.000 członków. Osobną organizacją **jest zrzeszenie małoletnich,** do której należą też harcerze.

Drugą organizacją jest **Stowarzyszenie Polek przy Związku Zjedn. polsko-rzymsko-katol. pod opieką Serca Jezusowego,** liczące 200.000 członków. Wreszcie **Unja Polska** posiada 40 tys. Polaków. Organizacje te oprócz krzewienia ducha narodowego, dają korzyści materjalne w postaci ubezpieczenia na wypadek śmierci oraz wsparcia tygodniowe.

Rodowici Amerykanie są życzliwie usposobieni dla Polaków. Młode pokolenie polskie odznacza się wielkim rozmachem, studjuje na wyższych uczelniach i zdobywa nieraz bardzo wysokie i zaszczytne stanowiska.

Na specjalne podkreślenie zasługuje publiczna pochwała wyrażona w swym czasie przez Forda dla Polaków za ich pracowitość. Są też pewne dziedziny, gdzie Polacy wyprzedzają Amerykanów swoją zdolnością.

Kazimierz Dąbrowski.

Iskierki.

Pod znakiem zbliżającej się jesieni.

Co drugi krakowianin zadziera głowę do góry, przyczem w oczach jego maluje się beznadziejna melancholja: chmury i deszcz, deszcz i chmury... Witając się ze znajomym, nieodmiennie zaczyna od słów:

— Ale też mamy lato tego roku...

W Krakowie jest tak ponuro smętnie i nudnie, że można się poprostu urwać. Rodziny wracają z letnisk (zbliża się początek roku szkolnego) z miną obwisłą (jeśli to tak można nazwać), a ten i ów smętnie spogląda na zanikającą opaleniznę, którą pracowicie zdobył w czasie niewielu słonecznych dni wakacyjnych.

Co tu robić w Krakowie?

Część idzie do kina, to też przybytki X muzy cieszą się względnem powodzeniem. Inni znów odwiedzają znajomych, by „podzielić się wrażeniami“, czyli innemi słowy — na plotki. Reszta siedzi przy domowem ognisku i zabawia się słuchaniem radja lub innemi domowemi przyjemnościami.

O wycieczce lub spacerze ani marzyć: groźne chmurzyska obiecują deszcz lada chwila, a przechadzka pod parasolem nie należy do rozkoszy.

Różne dziwne znaki w przyrodzie, jak powtórne kwitnięcie drzew owocowych, mają być oznaką długiej jesieni. Czy aby jesień nie rozpoczęła się już teraz? Niewesołe perspektywy... Wiadomo, jak brzydka jest jesień w Krakowie...

Rodzice, mający dzieci w wieku szkolnym, rozmyślają o nowych wydatkach z początkiem roku szkolnego. Książki, nieszczęsne mundurki, opłaty...

To wszystko bynajmniej nie wpływa dodatnio na nastroje, to też Kraków zdaje się być owinięty w smutny płaszcz melancholji.

(n.)

Sztuka.

Teka autolitografij

artystów-plastyków legjonowych.

W dwudziestolecie Zbrojnego Czynu Legjonów wydali artyści-plastycy legjoniści tekę autolitografij, ściśle związaną tematem z historją Legjonów. Na całość składają się prace: „Fragment cmentarza legjonowego“ Leona Wyczółkowskiego, senjora malarzy polskich, honorowego prezesa Związku Artystów-Plastyków Legjonowych. „Beselerczyk“ Stanisława Dąbrowskiego, „Sekcyjny“ i „Braterstwo ognia“ Kazimierza Dzielińskiego, „Fragment cmentarza w Wołczesku“ St. Janowskiego, „Z okopów pod Koszyszczami“ i „Okopy pod Konarami“ Fr. Jaźwieckiego, „Stanowisko obserwatora“ I. i II. St. Kamockiego. „Ranny“ i „W oczekiwaniu“ T. Korpala, „Scena obozowa“ Ign. Pinkasa, „Róża“ i „Apoteoza“ T. Seweryna i „Na pozycji“ W. Wodzinowskiego.

Teki, pięknie oprawione w znanym zakładzie p. Jahody, są do nabycia po bardzo przystępnej cenie 40 zł. w Muzeum Narodowem na wystawie legjonowej i w pracowni graficznej w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Tekę wydano tylko w 145 egzemplarzach.

Inicjatorem wydawnictwa i jego technicznym kierownikiem jest utalentowany malarz i doświadczony grafik Kazimierz Dzieliński.

Ze względu na tematy z bezpośrednich przeżyć żołnierza polskiego, tak drogie każdemu z nas, ze względu na doskonały wyraz plastyczny wydawnictwa i jego bardzo przystępną cenę, — powinno się ono znaleźć w każdym patrjotycznym domu, instytucjach publicznych, świetlicach żołnierskich, a przedewszystkiem w szkołach, stanowiąc wspaniałą karmę patrjotyczną dla naszej młodzieży. **(s. m. m.)**

———0-0-0———

Sport.

Mecz lekkoatletyczny pań
Polska — Japonja.

W najbliższą niedzielę dnia 19 bm. rozegrany zostanie w Poznaniu sensacyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy kobiecemi reprezentacjami Polski i Japonji. Mecz ten **ma charakter rewanżowy,** gdyż pierwszy mecz rozegrany w **roku 1930 w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 54:36.** W roku bieżącym szanse nasze są również bardzo silne i prawdopodobnie mecz rozstrzygniemy na naszą korzyść. Japonki są groźne przedewszystkiem w oszczepie, w kuli, w sztafetach i na 800 metrów. Polki górują natomiast w sprintach, w skokach i dysku. Na 60 metrów liczymy się ze zwycięstwemi Walasiewiczówny i Batiukówny. Rekord japoński wprawdzie wynosi 7.6 sek., ale został ustanowiony przez słynną Hitomi. Obecnie Japonja nie posiada groźnej dla nas sprinterki. Na 100 m. pewne jest zwycięstwo Walasiewiczówny i Mondralówny. Rekord japoński Hitomi 12.25 nie został dotychczas powtórzony przez żadną Japonkę. Na 200 metrów liczymy również na Walasiewiczównę i Orłowską. Rekord japoński Hitomi 24.7 jest dotychczas nie do pobicia w kraju Wschodzącego Słońca. Na 800 metrów Nowacka i Świderska będą musiały stoczyć ciężką walkę z Hidotą i Nakamarą. W Londynie Japonki okazały się lepsze. Obie zawodniczki weszły do finału, eliminując Świderską. Zacięta walka jest przewidywana również w sztafecie 4x100 mtr. W barwach Polski walczą Walasiewiczówna, Orłowska, Freiwaldówna i Batiukówna. W skoku wdal Wenzlówna i Przygórska prawdopodobnie zajmą pierwsze dwa miejsca. Rekord japoński 5.90 zmarłej Hitomi jest dotychczas nie do osiągnięcia. W kuli i dysku startują Wajsówna i Cejzikówna. W dysku zwycięstwo nasze jest pewne (nie pobity dotychczas rekord Hitomi wynosi „zaledwie“ 36.50), za to w kuli Watanabe będzie groźną przeciwniczką (rekord jej wynosi 10.50 mtr.). W rzucie oszczepem Kwaśniewska, jeżeli potrafi powtórzyć swój wynik londyński 39.61, może zająć pierwsze miejsce. Walka jednak będzie bardzo ciężka, gdyż rekord Shimpo wynosi 39.49 m. Druga nasza reprezentantka Smętkówna prawdopodobnie znajdzie się na trzeciem miejscu.

Dla porównania podajemy jeszcze rekord japoński w sztafecie 4 x 100 metrów. Wynosi on 51 sekund.

Sport w Rosji Sowieckiej.

W Moskwie przystąpiono do budowy centralnego stadjonu wychowania fizycznego w ZSRR, jednego z największych na świecie. — Obejmie on powierzchnię 300 ha, bezpośrednio przylegając do Izmajłowskiego parku kultury i wypoczynku, liczącego prawie 1200 ha powierzchni. Główną część stadjonu stanowić będzie plac pokazów, na którym będzie mogło równocześnie wystąpić do 20 tysięcy zawodników. Plac okolony będzie trybunami, obejmującemi 140 tys. miejsc dla widzów. Prócz tego zamierzona jest budowa **całego szeregu stadjonów specjalnych:** dla lekkiej atletyki, tenisa, boksu, siatkówki ciężkiej atletyki, piłki nożnej itd. Dalej welodrom, plac dla walk zapaśniczych, przystań wodna, plaża place dla dzieci i cały szereg innych urządzeń dla poszczególnych rodzajów sportu. Specjalne gmachy zbudowane będą dla pałacu wychowania fizycznego, akademji, hotelu, fabryki-kuchni i na mieszkania dla personelu. Kubatura wszystkich gmachów wyniesie ogółem około **2 miljonów metr. kwadratowych.** Komunikację ze stadjonem utrzymywać będzie prócz tramwajów i autobusów **specjalna linja miejskiej kolei podziemnej.** Przestrzenie między placami sportowemi będą częściowo zadrzewione, częściowo zaś użyte pod trawniki, klomby, wodotryski i rzeźby.

Olimpjada kobieca.



W Londynie na stadjonie White City odbyły się międzynarodowe zawody kobiece. Polska, jak wiadomo, zdobyła drugie miejsce po Niemcach. Na zdjęciu fragment, gdy drużyna angielska defiluje przed lordem Desborough, który dokonał otwarcia zawodów.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Radjo.

Piątek, 17 sierpnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna z Warsz.; 7.25 Pogadanka dla gospodyń; 7.35 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.10 Koncert; 13.05 Płyty; 13.55 Transmisja z Warszawy 16.40 Płyty; 17.00 Transmisje ze Lwowa Warszawy i Poznania 18.55 Weekend, rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Płyty; 19.50 Transmisja z Warsz. 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Tr. z Warsz.; 20.02 Skrzynka techniczna; 20.12 Tr. z Warsz.; 21.02 Pogadanka „Wyprawa do Tybetu“; 21.12 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4). G.: 16.40 Recital skrzypcowy; 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert; 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.02 „Odrodzenie epiki w Rosji sowieckiej“ — „Tołstoj i Szołochow“.

Warszawa (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.38 Gimnastyka; 7.05 Dziennik poranny: 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna z płyt; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codzienny Przegląd prasy pol.; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 13.55 Z rynku pracy; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Fragmenty rewjowe; 16.40 Muzyka lekka; 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu Ks. M. Rękasa; 17.30 Pieśni; 18.00 „Żabie — stolica Huculszczyzny“; 18.15 Recital organowy z Poznania; 18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym; 18.55 Płyty; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna; 20.12 Koncert symfoniczny ze studja; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Przegląd prasy rolniczej z Wilna; 21.12 D. c. koncertu; 22.00 „Spadające gwiazdy“, felj.; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteor.

Katowice, (395.8). G.: 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 19.00 „Współczesny ruch literacki na Śląsku“; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

EDGAR WALLACE.

Numer Szósty.

—oo—

Smith patrzył ogłupiały, jak staruszek idzie do windy i jedzie na piętro.

— Skąd przyszedł Mr. Ross? — zapytał.

— Nie wiem, sir — rzekł portjer, wstrząsając głową. — Sądziłem, że był w swoim pokoju. Nie wychodził z niego przez cały dzień, a w każdym razie w sieni go nie widziałem.

— Hm! — rzekł Smith.

Czekał w hallu, nie wiedząc co czynić, kiedy sytuacja stała się jeszcze zabawniejszą, gdyż przyszedł chłopiec hotelowy prosząc, aby zechciał zaglądnąć do Mr. Rossa.

Tray Borg Smith poszedł za małym wysłannikiem, który zaprowadził go do sypialni Mr. Rossa. Staruszek czekał na niego w tym samym szlafroku, który miał na sobie, kiedy wszedł do pokoju Smitha.

— Powinienem usprawiedliwić się przed panem, mruknął stary. Proszę siadać.

Smith usłuchał.

— Lękam się, że błąkając się późną porą po hotelu, popełniłem omyłkę i zaglądnąłem przed pół godziną do pańskiego pokoju.

— Tak jest — rzekł Smith — a potem popełniłeś pan omyłkę i wszedłeś do hallu, ubierając się po drodze.

Na surowej twarzy starca pojawił się uśmiech.

— Pan jesteś bardzo spostrzegawczy, Mr. Smith, rzekł. — Byłbyś znakomitym detektywem.

— Czy to był żart? Tak się Smithowi zdawało. **Zachodził w głowę dlaczego stary po niego posyłał,** ale kiedy usłyszał ciche kroki na dywanie w korytarzu, nie dziwił się dłużej. Rzecz prosta, starzec zaprosił go do swej sypialni, aby ułatwić swemu sobowtórowi wyjście z gabinetu.

ROZDZIAŁ XIII.
PROPOZYCJA MAŁŻEŃSTWA.

Mówią o wielkich zbrodniarzach — i wspominają o tem wszyscy ich biografowie — że przychodzą na nich chwile przygnębienia i wyrzutów sumienia, kiedy cienie ofiar gromadzą się wokół nich, przyprawiając nieledwie o szaleństwo.

Dzieje wszystkich zbrodni Cezara Valentine nigdy nie były i prawdopodobnie nigdy nie będą znane, ale nie ulega wątpliwości, że gdyby się oddał sentymentalnym rozmyślaniom i zaczął sobie przypominać przeszłość, znalazłby dość wspomnień, któreby spędziły sen z jego powiek.

Jednakże faktem jest, że nie miał wyrzutów sumienia i wobec tych, którzy go znali, nigdy nie okazywał żalu. Tray Bong Smith, odwiedziwszy Cezara w mieszkaniu na Portland Place, przekonał się, że i on ma swoje „ulubione koniki“. Wszedłszy do bibljoteki zastał Cezara przy stole, czyszczącego jakiś przedmiot. Przed nim stały dwie małe marmurowe formy, a w jednej z nich znajdował się brunatny, okrągły przedmiot, który Cezar od czasu do czasu powlekał pokostem koloru ambry.

— Cóż to jest? — zapytał Smith.

— Jak ci się zdaje? — rzekł Cezar nie podnosząc głowy.

— Wygląda to jak guzik.

— Bo też jest to guzik — rzekł Cezar Valentine wesoło. — Czy przypuszczałeś kiedy, że robię guziki?

Smith przyglądnął się lepiej i przekonał się, że Valentine mówił prawdę. **Był to guzik, pospolicie wy**glądający guzik, który Cezar po wyjęciu z formy zawinął do papieru i położył na kominku.

— Nowy sposób wyrabiania — rzekł Cezar obojętnie. — Mogłoby mi to przynieść dużo pieniędzy.

— Jesteś djablo zdolny — rzekł Smith. — Nie wiem, co o tobie myśleć.

Cezar zebrał z uśmiechem formy i inne przyrządy, których używał i schował je do szuflady w biurku.

— Znam kogoś, kto nie wie, co o tobie myśleć — rzekł.

— Któż to taki? — zapytał Smith szybko.

— Poważny gentleman nazwiskiem Steele. Zdaje mi się, że to sierżant — detektyw ze Scotland Yardu. Śledził cię — przypuszczam, że wiesz o tem?

— Nie wiem o niczem — rzekł Smith, a Cezar roześmiał się, widząc jego niezadowoloną minę.

— Przejdź do gabinetu i wyglądnij przez okno, a zobaczysz go po drugiej stronie ulicy — rzekł.

Smith wyszedł z pokoju i zaraz wrócił.

— Masz słuszność — rzekł. — Może to Steele. Nie znam tego pana.

— Nie myśl o tem, Smith — rzekł Cezar, machnąwszy ręką z lekceważeniem. — Chcę ci coś zaproponować.

— To ciekawe. A przyniesie mi to dużo pieniędzy?

Cezar kiwnął głową.

— Bardzo dużo — rzekł. — Tobie i mnie. Chcę, abyś ożenił się ze Stefanją.

Smith podniósł się z krzesła, zdumiony.

— Ożenić się ze Stefanją? — rzekł nieufnie. — Twoją córką?

Cezar kiwnął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z terenów powodziowych.

Z Bogumiłowic do Górki w pow. brzeskim.

Wyrwy wału Dunajcowego **przepuściły wody rwące przez pola Bogumiłowic,** dalej lasami i polami **Radłowa ku płotkom** Kisielina. zalały łąki i las i straszną falą przez wieś Bielczę parły ku **Uszwicy.** Mała rzeczka normalnie niezbyt niebezpieczna. nie mogła pomieścić tak strasznego nadmiaru wody. rozsadziła wały i zalała pola dworskie **Borzęcina** oraz pędząc **starem korytem rzeki niosła zniszczenie po obu stronach rzeki** za wałami w niższych terenach pól. Uszwica przemieniła się w trzy rwące rzeki, tj. rzekę właściwą i dwa boczne koryta wylewowe. które zbierając z pól pokoszone siana i tysiące snopów zboża. **parły w dolinę Wisły.** Budynki gospodarcze ochraniane wałem, bronione były z nadludzkim wysiłkiem. Na przestrzeni 9 kilometrów długości wsi pracowali ludzie **bez wytchnienia przez trzy dni**, nadsypując **wały w niebezpiecznych miejscach,** szkołę i domy sąsiadujące ratował dzielnie **p. Ogorzałek,** kierownik szkoły wraz z młodzieżą. Pracowali starcy. małe dzieci katolicy i żydzi. znosząc bele cegły. zwożąc obornik i ziemię. Uratowano w ten sposób **środek wsi ze szkołą, kościołem, plebanją, cmentarzem** i setkami budynków przed zalewem.

Z wieży kościoła **borzęckiego** rozpościerał się straszny widok. Urodzajna dolina Nadwiślańska przemieniła się w **niezmierzony obszar wód połączonych rzek: Dunajca, Uszwicy** Uszewki **i Raby.** Zalane wioski i przysiółki. tu i ówdzie widać było tylko szczyty domów. pływały całe stosy zbóż, wirowały w wodzie kopy siana, na powierzchni wód przez lunetę dostrzegano płynące krowy. nierogaciznę. sarny. **Potop.** W powietrzu słychać warczące motory aeroplanów. Zdążają z biegiem wód w zalane okolice. **W drugim dniu powodzi widać łodzie wojskowe.** Nadchodziła pomoc z żywnością. **Woda dopiero po 5 dniach zaczęła opadać.** po 8 zupełnie się usunęła.

* * *

Na lekkim wózku wybrałem się w stronę **Górki i Woli Przemykowskiej.** Borzęcin ucierpiał średnio. widać jeszcze zielone pola. tylko na nizinach wymuliska i pogniłe ziemniaki. — Rylowa też wyszła z powodzi szczęśliwie wraz z Szczurową od strony południowej. północne partje pól zalane i zniszczone.

Na drzewach pozaczepiane zboże na 1.5 — 2 m. wysokości. Jak okiem sięgnąć **nigdzie nie widać zieleni** na polach warstwa namuliska, wyrw i szutru. to obraz pięknych dawniej wsi. W **Rząchowej** spotkałem wieśniaczkę, chciałem z nią nawiązać rozmowę. Pytam ją co słychać we wsi. Popatrzyła na mnie błędnym wzrokiem. podniosła fartuch do ócz i wybuchła strasznym płaczem. mówiąc: „Nie pytojcie. panie. jedźcie dalej to zobaczycie Ze 6 morgów zniosło mi pszenicę. żyto, owies. jęczmień poniosła woda. a łany ziemniaków wygnite, **żeby pan dał 100 złotych za ziemniaka to go we wsi nie dostanie".** Przez wioskę dalej jadąc. widać zniszczone **domy, stodoły, stajnie** brak zupełnie płotów i ogrodzeń. zalane studnie. graty lomowe leżą koło domów dla przeschnięcia. Nigdzie **nie widać drobiu ani pasącego się bydła.**

Przejeżdżamy przez most wysoki na Uszewce. Tuż za mostem dom który miał wodę pod strzechą. Przy domu wynędzniali ludzie młodzi z 2 dzieci. kręcą się koło uprzątania namuliska i gnoju z chaty. Pytam młodego mężczyznę jak przetrwał powódź. Pokazał mi obok most o dwa metry wyższy od terenu i mówi: **„Na tym moście mieszkaliśmy 7 dni; cztery rodziny z dobytkiem.** Odnalazł nas europlan i przywoził nam paczki z żywnością. Leciał pierwszy raz może 20 metrów nad nami. wychylił się i krzyknął: **„macie chleb".** Spadła paczka na wodę. Mieliśmy 4 kije grube zbite. a ponieważ byłem przy wojsku i umiem wiosłować pognałem na tratwie za paczką z drugim i przywieźliśmy chleb suchary trochę tłuszczu. **Tak nam trzy razy dowieziono jedzenia;** gorzej było z bydłem. bo koło domu był wir i nie mogłem się dostać na strych do siana. Ale Bóg dał. żeśmy jakoś przetrwali. **tylko co dalej będzie Bóg wie.** Ludzie chorują, puchną im nogi otwierają się rany. **Bydło zdycha. Nie ma czem żywić. Komitet daje 15 dkg. otrąb dziennie.** tem nie wyżyje.

Te same obrazy. jak w Rząchowej i Górce, spotkałem w **Woli Przemykowskiej.**

Dalej w stronę ujścia Dunajca już nie jechałem. lecz mi mówili. że tak samo są zniszczone: Jagniówka. Bobrowniki. Dąbrówka Zdarzec Zabawa. Rudka. Żabno.

Po drugiej stronie Wisły wznoszą się wzgórza opatowskie. na wyżynach zielenią się pola i stoją kopy zbóż. odzywa się głos dzwonka z kościółka w Rzemykowie. **Może przez Wisłę, przyjdzie pomoc od braci włościan, może z sąsiednich wyżej położonych wsi.** zwłaszcza z Borzęcina wsi wielkiej nadjadą pługi i **zaorzą to cmentarzysko,** pomogą obsiać pola i przezimują bydło, wezmą dzieci na zimowe wyżywienie.

Po żywność trzeba **jechać do Słotwiny 32 km.** a tu koni niema a przytem koń więcej zje. niż przywiezie. Mówili ludzie: „Przecież obok Wisła **i można łodziami lub galarem przywieźć, co nam ta mają dać".** Ponieważ na zalewiskach wiążą kopy zboża, pytam. czy coś z tego da się użyć. Odpowiedź. że **to wszystko zgniłe.** Boją się też ruszać. bo w tych kopach **gnieżdżą się węże i żmije.** Podeszli chłopcy do takiej kopy i z przestrachem odskoczyli. bo gadów pełno. podpalili kopkę. by zniszczyć gadzinę.

Osobiście widziałem **węża niespotykanego w tych okolicach. blisko 2 m. długości,** jak wygrzewał się na rozwalonej kopie. Wszędzie tam trzeba **silnych rąk do pracy, oni głodni i zgnębieni** za kilka groszy na głowę nie potrafią podnieść swoich gospodarstw. **Warszawa daleko** — śmierć bliższa dla nich.

Jak się przedstawia pomoc dla powodzian

W ciągu mego pobytu na terenie powodzi. starałem się dowiedzieć możliwie szczegółowo. jak się przedstawia pomoc dla nieszczęśliwej ludności i jakie są **widoki jej przezimowania.** Ponieważ główny punkt żywnościowy jest **bardzo odległy,** więc niektóre wsi wogóle **nie mogą korzystać z pomocy komitetu.** Jeżeli zaś tę pomoc otrzymują. to polega ona na **tak małym przydziale** (20 dkg. chleba na osobę. 2 kg. ziemniaków. a ponadto dla inwentarza 13 dkg. otrąb i 2 kg. siana lub innej paszy). Jest to ilość chyba nie kwalifikująca się na wyżywienie tak człowieka jak i zwierzęcia. Jeżeli dodamy do tego. że prowiant ten **trzeba wieźć kilometry.** to obraz utrzymania przy życiu zatopionych osiedli przedstawia się **katastrofalnie.**

Mojem zdaniem. wyjście z tego jest takie: **bardzo szybkie oszacowanie szkód i pomoc pieniężna w formie pożyczki bezprocentowej,** rozłożonej na lat kilkanaście w wysokości odpowiedniej zniszczeniu. **Dożywianie zaś** sposobem obecnym pozostawić przez rok **dla bezrolnych.** Nasz wieśniak pracowity i praktyczny **z groszem w kieszeni prędzej da sobie radę,** niż z **jałmużną chlebową,** a przytem unikniemy jeszcze jednej kategorji **żebraków** w Polsce.

Paweł Czuj.

Niebezpieczny dla rolnika moment.

Okres pożniwny dla rolnika polskiego jest zawsze najeżony **wielkiemi niebezpieczeństwami.** Jest to wprawdzie chwila stosunkowo **największych wpływów gotówkowych, lecz bardzo krótkotrwała.** Liczą bowiem na nią nietylko rolnicy, ale **przedewszystkiem i ich wierzyciele, a** ci mają głos decydujący. Po usilnych omlotach i sprzedażach. często już w grudniu zaczyna się nowy przednówek. który trwa aż do nowych zbiorów. A jeżeli na wiosnę ceny — co się u nas dość często zdarza — pójdą w górę. to korzysta na tem **pośrednik. prawie nigdy rolnik.** Tak się jakoś stale dzieje, że w okresie dobrej ceny rolnik zboża na sprzedaż już nie posiada.

Powyższe niebezpieczeństwo **zdaje się zagrażać rolnictwu i obecnie.** Trudno z całą pewnością określić, jakie będą ceny za miesiąc lub za pół roku. zwyżka wszakże poważna na wszystkich rynkach światowych jest dowodem. że **ceny w tym roku mogą przekroczyć poziom opłacalności.** Ale może się to stać dopiero **za parę miesięcy.** jeżeli zaś do tego czasu rolnicy wyzbędą się swych zapasów. to oczywiście ta zwyżka w niczem ich interesów już nie poprawi.

Zdają sobie z tego prawdopodobnie dokładnie sprawę i sami rolnicy. Jeżeli jednak pomimo to w wielu okolicach **zaczęli ostatnio zboże masowo sprzedawać,** to muszą istnieć pewne przyczyny. zmuszające ich do takiego postępowania. sprzecznego z dobrze zrozumianym ich interesem własnym. Znając naszą polską rzeczywistość. nietrudno przyczyny te stwierdzić: jest to **nacisk sekwestratora i komornika.** Każdy rozumie. że pod wpływem tych dwóch czynników. rolnik wybiera zło mniejsze: sprzedaż dobrowolną po tańszej choćby cenie. niż licytację owoców jego pracy za bezcen.

O ile żadne zmiany w tej mierze w najbliższych dniach nie zajdą. to właściwie niektóre, a może większość dotąd wydanych zarządzeń zamierzonego celu nie osiągnie. Wszak zarówno **kredyty zastawowe i zaliczkowe,** jak cała akcja interwencyjna P. Z. P. Z. została zorganizowana w wyłącznym celu **powstrzymania masowej podaży** i wywołania dzięki temu zwyżki cen ziemiopłodów. Jeżeli jednak cel ten osiągnięty nie zostanie. to zyska na tem nie rolnik a zupełnie kto inny. W ogólnej sumie społecznego dochodu zysk ten wprawdzie nie zginie. ale nastąpi: jego rozmieszczenie z pominięciem rolnictwa, jakkolwiek akcja interwencyjna finansowana jest z funduszów, na które między innemi składa się i rolnictwo.

Wobec wcześniejszych żniw rolnictwo już dość długo czeka na pewne zarządzenia. zapowiedziane przez p. premjera. Dłużej czekać jednak niepodobna. Zachodzi bowiem obawa, że **przy dłuższem zwlekaniu z ich wydaniem może się okazać, że są one conajmniej spóźnione.** Już niejednokrotnie tak bywało. że opóźnienie niweczyło najlepsze zamiary. Nie ulega wątpliwości, że zwiększenie w ostatnich dniach podaży i zahamowanie zwyżki cen zboża jest wskazówką. iż na odcinku rolniczym naszego życia gospodarczego szybka interwencja ze strony rządu jest konieczna.

Amerykanin Jack Torrance



na zawodach międzynarodowych w Oslo postawił nowy rekord światowy w rzucie kulą. uzyskując wynik 17 metrów. 40 cmt.

Rozbójnicy morscy na wodach chińskich.

Zdawałoby się może. że w naszych nawskroś cywilizowanych czasach niema już miejsca na piratów. że winni oni byli dawno przejść do legend lub do interesujących książek dla młodych chłopców. Tak jednak nie jest. Rozbójnicy morscy istnieją i wykonują swe brzydkie rzemiosło przy pomocy najnowszych zdobyczy techniki. przy uwzględnieniu współczesnych warunków podróżowania i t. d.

„Piraci XX wieku" — jakby ich można pompatycznie nazwać — grasują przy wybrzeżu Chin i dzielą się na dwie grupy. Pierwsza. świetnie „uposażona". z całem wyrafinowaniem i przebiegłością zarzuca zdradzieckie sieci na statki pasażerskie. Druga, nieco mniej zasobna. zadawala się połowem dżonek. wypakowanych towarami.

„TECHNIKA POŁOWU".

Celem obrabowania statku pasażerskiego trzeba przygotować mnóstwo ważnych szczegółów. Należy więc m. i. przekupić część załogi. zyskać listę pasażerów. przemycić część bandy na pokład w charakterze zwyczajnych podróżnych I. II i III klasy. Po tych pracach wstępnych można przejść do głównego dzieła. W pewnym momencie na dany znak bandyci błyskawicznie obezwładniają kapitana. oficerów. telegrafistę i pod groźbą rewolwerów opanowują statek. Kapitan pod groźą zastrzelenia musi skierować parowiec ku Bias-Bay, gdzie mieści się główna siedziba piratów.

Główne zadanie spełnione. Następuje rabunek. który odbywa się zresztą bardzo wzorowo i dokładnie: bandyci nie przepuszczają żadnej walizce. ani kufrowi. Wobec Europejczyków i dam są oni nadzwyczaj poprawni: poza obrabowaniem nie czynią im żadnej krzywdy. chyba. że podróżny jest na tyle bogaty. że opłaca się go wziąć do niewoli...

W Bias-Bay przybijają do boków opanowanego statku łodzie i barki. które zabierają łup i uwożą na brzeg. do kryjówek piratów.

Drugi trust bandytów morskich trudni się — jak już wspomnieliśmy — połowem dżonek z towarem. By uchronić się przed niemiłą konfiskatą ładunku. właściciele stateczków opłacają regularny haracz rozbójnikom. zabezpieczając się w ten sposób przed rabunkiem.

Tego rodzaju sytuacja powstała wskutek słabości rządu chińskiego. który nie może zdecydować się na radykalną walkę z plemieniem rozbójników. Wysiłki władz angielskich w Chinach nie odniosły dotąd zamierzonego skutku. — Z chwilą. gdy znajdzie się w Chinach ktoś. co zabierze się energicznie do walki z piratami. plaga ta niewątpliwie szybko zniknie z wód chińskich i wtedy już naprawdę przejdzie do legendy.

R. K.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.